

TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO

O TYM, JAK SYSTEM POTRAFI ZNISZCZYĆ CZŁOWIEKA

ŁUKASZ BALIŃSKI

Za nami niewiele ponad trzy miesiące nowego sezonu artystycznego, a „Kochanowski” 16 grudnia wystawia już piątą premierę podczas tego okresu. Jej inspiracją stał się scenariusz Agnieszki Holland i Andrzeja Wajdy do głośnego filmu tego drugiego – „Bez znieczulenia”.

➔ Owa produkcja była dotkliwym, bolesnym obrazem człowieka, który w mgnieniu oka stracił dorobek życia, staczał się coraz niżej w hierarchii zawodowej, a jego życie prywatne rozsypało się. - Jest to gorzka opowieść o upadku człowieka, upadku, którego każdy z nas może doświadczyć, niezależnie od czasu i systemu, w którym żyje. Dzięki temu możemy zobaczyć, jak to jest, kiedy ludzie zaczynają szcuć się nawzajem, i co w dzisiejszych czasach media mogą zrobić z człowiekiem - tłumaczy reżyser przedstawienia Piotr Ratajczak, podkreślając, iż choć pokazuje on inteligenta, wykładowcę, dziennikarza i niejako celebrytę w jednym, to nie jest to spektakl wyłącznie o kimś z wyższych sfer. - To może spotkać każdego z nas. Wszyscy przecież żyjemy



Inspiracją przedstawienia jest scenariusz Agnieszki Holland i Andrzeja Wajdy

w dość nieciekawych czasach. Każdy może odczuwać niepokoje tego świata, który może się niespodziewanie zawalić - zaznacza twórca, który ponownie sięga po ważne społeczno-polityczne tematy, pokazując historie zwykłych ludzi uwikłanych przy tym w skomplikowane sytuacje osobiste.

Podkreśla przy tym, że historia pokazuje przyczyny upadku jednostki, którymi mogą się stać splot niekorzystnych okoliczności, zakulisowe działania polityczne i zwykła ludzka niechęć

- to zagadnienie uniwersalne bez względu na czas i miejsce.

Przypomina ono też, że choć punktem wyjścia jest film Wajdy, nie jest to jednak adaptacja, wierne przeniesienie bohaterów i sytuacji ze scenariusza na scenę. Razem z autorem tekstu Piotrem Rowickim tworzą bowiem nowe postaci i umieszczają je w nowych kontekstach. - Sztuka ta nasycona jest współczesnością i może być ciekawa również dla tych, którzy widzieli film. Wajda i Holland zderzy-

li się z systemem komunistycznym, a my też przecież zderzamy się z różnymi systemami. Pokazujemy, jak system potrafi zniszczyć człowieka - zaznacza Ratajczak i zwraca uwagę na bardzo ascetyczną scenografię. - Praktycznie wszystko, co się dzieje, dzieje się w relacjach międzyludzkich - tłumaczy. - To jest też dramat postaw. Główny bohater zderza się z różnymi: pragmatyczną, nonkonformistyczną, rewolucyjną. Nie rozumie też w ogóle, dlaczego jest szcuty - wylicza.

Co ciekawe, postać głównego bohatera była wzorowana na kilku osobach, w tym m.in. na Ryszardzie Kapuścińskim czy Krzysztofie Mille-rze, czyli dziennikarzu, fotoreporterze wojennym, który popełnił samobójstwo kilka miesięcy temu. - Mój bohater to człowiek, który dużo wie, dużo przeżył i nagle spotyka go coś, czego nie mógł się spodziewać. Zaczyna się prawdziwy dramat w życiu zawodowym i prywatnym - tłumaczy grający główną rolę Paweł Pabisiak. - Na jego przykładzie możemy zobaczyć, jak czuje się człowiek zaszcuty, którego całe życie w krótkim momencie legło w gruzy. Zaczyna walić się cała jego życiowa układanka i wszystko po kolei się rozsypuje - wyjaśnia i nie kryje, że ta rola nie należy do łatwych. - Trudna jest też prywatnie. Mierzę się z tak dużym i tak poważnym zadaniem po raz pierwszy - zaznacza grający gościnnie w Opolu aktor.

Poza nim w „Bez znieczulenia” występują także: Cecylia Caban, Karolina Kuklińska, Arleta Los-Plawszewska, Łukasz Schmidt, Michał Świłała i Jędrzej Wielecki. Choreografią zajmuje się Arkadiusz Buszko, a scenografią - Kaja Migdalek. 🌟